Nr. 47. Kraków, 21 Listopada 1902. Rok XIX.

# TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

**Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi:** w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**



TREŚĆ:



## KURS MLECZARSKI W SZCZUROWEJ.

Od kilku lat urządza Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego kilkotygodniowe kursa mleczarskie, których zadaniem jest wykształcenie w kierunku praktycznym i teoretycznym kierowników dla spółek mleczarskich.

I w roku bieżącym odbył się podobny kurs przy mleczarni parowej w Szczurowej.

Mleczarnia ta nadaje się doskonale na siedzibę kursu mleczarskiego przedewszystkiem z tego powodu, że przerabia znaczną stosunkowo ilość mleka (w czasie trwania kursu przeciętnie 1500 litrów dziennie), od kilkudziesięciu dostawców, posiada obszerny lokal w budynku dworskim i lodownię, a nadto posługuje się ze względu na znaczną przeróbkę (w miesiącach letnich do 3500 litrów mleka dziennie) motorem parowym, który pędzi wirówkę „Corona R 7" o działalności 700 litrów na godzinę i maślnicę „Holsztyńską" o pojemności 150 litrów śmietany. Zarówno więc znaczna przeróbka, jakoteż sposób przeróbki, którą uskuteczniano ręcznie i przy pomocy motoru, ułatwiły uczniom obeznanie się praktyczne z techniczną stroną mleczarstwa.

Kurs rozpoczął się dnia 15 września i trwał do dnia 15 listopada br., t. j. przez 9 tygodni. W kursie wzięło udział ośmiu uczniów i jedna uczennica, wszyscy z zachodniej części kraju, którym Komitet udzielił stypendya po 100 koron, a nadto zwrócił koszta podróży koleją.

Wiktowaniem uczestników kursu zajął się Zarząd mleczarni, a mieszkania udzielił bezinteresownie właściciel Szczurowej p. Aleksander Kempiński.

Personal nauczycielski stanowili: Teofil Piotrowski b. asystent przy katedrze hodowli i mleczarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, Stefan Bajorski instruktor mleczarstwa przy Komitecie i Piotr Litarowicz kierownik szkoły w Szczurowej.

Program kursu obejmował stronę praktyczną i teoretyczną oraz rachunkowość mleczarską. Przy zajęciach praktycznych, które trwały od 5 do godziny 11 przed południem, podzieleni byli uczniowie na dwie grupy. Pierwsza grupa zajęta była odbiorem mleka i badaniem na zawartość tłuszczu za pomocą aparatu Gerbera, centryfugowaniem na wirówkach ręcznych „Alfa B" i „Corona R 3" oraz na wirówce motorowej „Corona R 7" i obsługą motoru parowego. Druga grupa zajętą była zakwaszaniem śmietany, wyrobem masła maślnicą ręczną „Victoria" i motorową „Holsztyńską", wygniataniem i pakowaniem masła.

Uczniowie przechodzili z grupy jednej do drugiej co kilka dni i mieli sposobność częstego powtarzania zajęć praktycznych.

Nauka teoretyczna trwała od godziny 2 do 5 popołudniu i obejmowała: własności i skład mleka, drobnoustroje, ich formy, warunki rozwoju i stosunek tychże do mleka i produktów mlecznych, kwaszenie się mleka, jakoteż zwalczanie szkodliwych drobnoustrojów. Badanie mleka, korzyści z mleka przez sprzedaż, spasanie i przeróbkę. Podsiadanie się mleka, obchodzenie się ze śmietaną i mlekiem chudem, wyrób masła, zużytkowanie odpadków. Pasteuryzacyę mleka i śmietany, szczepienie śmietany. Maszyny mleczarskie, różne systemy wirówek, maślnic, pasteuryzatorów i chłodników. Zakładanie i organizacyę spółek mleczarskich i stosunek tychże do Władz. Rachunkowość mleczarską i prowadzenie ksiąg, a mianowicie: dziennika mleczarskiego, księgi prób, księgi przeróbki, księgi obrachunku, księgi głównej i księgi wysyłki, zamknięcie rachunków i zestawienie bilansu. Rachunkowość tę przerobili uczniowie także praktycznie na sporządzonych przez siebie w tym celu formularzach.

Kurs zakończył się popisem, w obecności delegata Komitetu p. Adama Jordana Prezesa Towarzystwa rolniczego okręgowego brzeskiego, oraz zaproszonych gości pp. Dra Tadeusza Rylskiego krajowego inspektora mleczarstwa i Edwarda Maurizio i wypadł ze wszech miar zadawalniająco. Uczniowie dawali odpowiedzi jasne i dokładne, dowodzące, że z przedmiotem są zupełnie obznajomieni. Z uczestników kursu w liczbie 9, uznano 6 jako samodzielnych kierowników spółek mleczarskich, zaś 3 jako pomocników i zaopatrzono ich w stosowne świadectwa.

Pięknem przemówieniem delegata Komitetu p. Adama Jordana zakończył się popis, poczem cała ta gromadka uczniów udała się na dworzec kolejowy w Słotwinie, skąd następnie rozjechała się w różne strony, uwożąc ze sobą zasób wiedzy zawodowej i zaufanie do zawodu, któremu się poświęciła, a który ma jej dać utrzymanie.

Racyą bytu dotychczasowych kursów mleczarskich był tylko brak szkoły mleczarskiej w kraju, a natomiast wielkie zapotrzebowanie fachowych sił mleczarskich. To też wobec

nastąpić mającego otwarcia w r. 1903 krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, kurs mleczarski w Szczurowej był ostatnim z szeregu przez Komitet urządzonych kursów.

*S. Baj.*

## O berlińskiej centrali dla sprzedaży i zużycia spirytusu

przez

Dra Franciszka Bandrowskiego.

*Dokończenie.*

Wszelkie reformy w społeczeństwie, a szczególnie takie, które mają na celu dobro ogółu i dążnością swą ograniczają równocześnie zbyt wybujałe zachcianki kilkunastu, lub choćby kilkudziesięciu jednostek — natrafiają z natury rzeczy z początku na wielkie trudności i nieuzasadniony opór. Tak wielkie towarzystwo zawiązane przed dwoma laty w Niemczech w celu ujednostajnienia ceny sprzedaży spirytusu, odebrało jak to wyżej podanem było [1]) pośrednio dochody licznym jednostkom — spekulantom — na korzyść ogółu; dla tego też utworzyła się naturalna opozycya, która nie wchodząc bynajmniej w naturę celów towarzystwa centralnego, wystąpiła wprost z zarzutami, że to towarzystwo nie ma na celu podniesienia stanu gospodarstwa i przemysłu krajowego, ale że jest sobie zwykłym syndykatem przemysłowym zbliżonym (w formie wprawdzie delikatniejszej) do kartelu i że najwidoczniej niekoniecznie dobre są skutki działania tego towarzystwa, skoro produkcya spirytusu w Niemczech zamiast się pomniejszać nieustannie wzrasta. Jak słabymi są tego rodzaju zarzuty, wynika choćby z tego, że zawiązane towarzystwo objęło ogół fabrykantów spirytusu Niemiec z nielicznymi wyjątkami, że członkowie towarzystwa bynajmniej się nie uskarżają na zbyt niską cenę sprzedażną spirytusu, że równocześnie ludność, również się nie uskarża na zbyt wysoką cenę, albowiem po tej cenie ludność nie otrzymywała dotychczas spirytusu; wynika z tego, że rolnictwo w ostatnich kilku latach w Niemczech szukając większych źródeł dochodów z ziemi, zmuszonem było uprawiać zwiększony obszar choćby gorszej ziemi, zastosować najlepsze metody nawożenia, hodować surowe płody najlepszej jakości, tworzyć odmiany roślin okopowych wytrwałych na zmianę klimatu, i ulepszać nieustannie techniczny ruch gorzelń, wskutek czego wytworzyła się z natury rzeczy hyperprodukcya płodów, a z nią i spirytusu jeszcze wówczas, gdy nikomu się nie śniło o zawiązaniu towarzystwa centralnego. Hyperprodukcya ta działała i działa mechanicznie, rzekłbym siłą bezwładności; i na jej dalszy wzrost, nowe towarzystwo bynajmniej nie mogło wpłynąć, a dowodem tego, że w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu roku 1896, a zatem w 3 miesiącach wynosiła produkcya spirytusu w Niemczech 93 milj. litrów, w r. 1897, w tym samym czasie 103½ milj. litrów, a w r. 1898 105½ milj. litrów. Produkcya tych gorzelń, które obowiązane są dostarczyć całkowitą swoją produkcyę centrali, wynosiła w r. 1901, 314 milj. litrów spirytusu = 77·3% całkowitej produkcyi Niemiec, a w roku poprzednim również tyle, co świadczy tylko dodatnio o działalności centrali zwłaszcza, że widoki na bieżący rok są jeszcze lepsze, albowiem do związku przystąpiło jeszcze 80 gorzelń. Gdy z ogólnej ilości spirytusu produkowanego w Niemczech 77% przypadło do dyspozycyi centrali, a zaledwie 23% po za nią stojącym fabrykantom jasnem jest, że i ta mała ilość z czasem się rozpłynie w wielkiem towarzystwie.

Również nie jest uzasadnionym zarzut, jakoby centrala przedstawiała towarzystwo skartelowane działające z korzyścią kilku jednostek na niekorzyść ogółu. Rzecz się ma bowiem wprost odwrotnie. Towarzystwo dzisiaj działa na korzyść ogółu z małą szkodą kilku lub kilkunastu spekulantów. Giełda, syndykaty przemysłowe lub kartele mają na celu tylko zabezpieczenie ceny produktu, a więc własny interes w małem kółku. Centrala berlińska objęła całe państwo niemieckie, podnosi ekonomiczny byt całej ludności, a równocześnie gwarantuje swoim członkom przeciętną cenę spirytusu wprawdzie niską, ale zawsze jeszcze wyższą od kosztów produkcyi; na pozór zysk nie wielki, ale większy jeszcze w porównaniu do dawniejszego zysku wynikłego z bezładnej sprzedaży pojedynczych osobników. Gdy syndykaty przemysłowe wiążą swoich członków kontraktem ustalając cenę kupna na dłuższy przeciąg czasu, niejednokrotnie ze stratą członków, nie mogących kontraktowi zadość uczynić — centrala, której nic nie stało na przeszkodzie tak samo sobie postąpić, poszła inną drogą z przewodnią myślą kierowania wielkością ogólnej produkcyi niemieckiej nie przy pomocy kontraktów, lecz przy pomocy wywierania pewnego wpływu na obniżanie ceny, wówczas gdy produkcya zbyt wielka grozi materyalną klęską państwu. Przemysłowiec w lepszem jest położeniu od rolnika, może ograniczyć swą produkcyę ze stratami stosunkowo mniejszymi jak rolnik, zamknąć swą fabrykę na pewien czas, może płody surowe z dowolnych okolic i każdej chwili kupować — rolnik i właściciel gorzelni jest związany ściśle ze swojem gospodarstwem, nakaz raptownego obniżenia produkcyi lub zamknięcia gorzelni jest wprost dla niego niewykonalnem, a dla jego interesu zabójczym, albowiem pola jego muszą być obrobione, bydło wykarmione, nawóz wywieziony, produkta surowe przerobione. Dlatego w innem świetle zupełnie przedstawia się działalność centrali ograniczająca produkcyę fabrykantów spirytusu, obniżenie produkcyi nie jest tu raptowne, nie dotyka kilku tylko właścicieli, lecz rozkłada się na ogół i stosuje się do ceny, a przeto nie daje się tak dotkliwie odczuwać. Spadek ceny jest tylko łagodnem ostrzeżeniem przed dalszą zbytnią produkcyą, lecz nie ma krępującej mocy kontraktu.

To też wydział centralnego towarzystwa berlińskiego, zapewniając sobie tylko możność wpływania na cenę spirytusu, uczynił to w tym celu, aby módz z tego środka w ostatecznym razie korzystać; prócz obniżenia ceny ma bowiem towarzystwo jeszcze inne środki do uregulowania ilości spirytusu, stosując przeważnie spirytus do innych celów, starając się o eksport itd.

Gdyby centrala nawet chciała po zupełnem objęciu w swe ręce targu spirytusowego, podnosić stale ceny spirytusu na wzór skartelowanego towarzystwa, to zawsze podnoszenie takie mogłoby tylko do pewnych granic dojść, przy którychby stanęło, gdyż oczywiście cena zawsze będzie zależną od popytu. Za spirytus niepotrzebny nikt płacić nie będzie. Centrala berlińska znajduje się w nieco odmiennem położeniu od takiego towarzystwa kartelowego, cukrowego lub węglowego; te bowiem podwyższając na korzyść akcyonaryuszów ceny za cukier, naftę lub węgiel, działają z wyraźną szkodą konsumentów, a więc narodu całego, gdyż artykuły powyższe stanowią potrzebę życia codziennego — a więc są niezbędne — centrala dla sprzedaży i zastosowania spirytusu ma inne zadanie, ma dostarczać swym członkom płody surowe i materyały, ma wzrastającą produkcyę spirytusu korzystnie zużytkować, ma uważać na to, aby cena spirytusu nie spadła poniżej kosztów produkcyi, ma wreszcie starać się o zbyt jak najszerszy spirytusu do celów technicznych i przemysłowych. Z powyższego wynika, że centrala nie ma za zadanie forytować niskiej ceny spirytusu do picia, ale niską cenę spirytusu do celów technicznych. Zupełnie słusznem jest, aby spirytus przeznaczony do konsumcyi miał jak najwyższą cenę, leży to bowiem w interesie etycznym całego narodu; z drugiej strony obniżenie ceny spirytusu do celów przemysłowych ma we wszystkich stronnictwach niemieckich jak najgorliwsze poparcie i jest racyonalnem, centrala więc chcąc sztucznie podnosić cenę spirytusu do celów przemysłowych musiałaby się liczyć z nader silną opozycyą.

Centrala mając na oku ekonomiczny rozwój państwa, wzięła się do roboty na seryo, uregulowała rzeczywiście tylko według swojego zrozumienia najlepszego w interesie ogółu ceny spirytusu i ściśle się tych cen trzymała; lecz jakże różne skutki wywołują te ceny w porównaniu do cen, które

[1]) Patrz poprzedni numer Tygodnika.

sobie kartelowcy układają i tak: spirytus do picia uznało towarzystwo za środek podniecający i jako taki niezbędnie do życia niepotrzebny, nałożyło na niego też najwyższą cenę. Nie mając pod ręką ceny najwyższej, przytaczamy, że w styczniu 1901 r. sprzedawała centrala rektyfikowany spirytus prima po $46^1/_2$ m. = 56 kor. Jest to najniższa cena, jaką kiedykolwiek za taki spirytus uzyskano; za spirytus do palenia zaprowadziła centrala w lecie r. 1900 ogólną równomierną ceną na drobną sprzedaż po 25—28 fen. = 30—34 h. za jeden litr 90% spirytusu. Takie obniżenie ceny miało widocznie na celu uprzystępnić spirytus do palenia jak najszerszym warstwom narodu, a więc podnieść jego zbyt a przez to umożliwić pośrednio produkcyę gorzelń; 5 grudnia 1901 r. centralny wydział uchwalił stałą cenę denaturowanego spirytusu do celów motorycznych po 15 m.=18 k. za 1 hektolitr 90% a więc za litr po 18 h. i związał się kontraktem z dotyczącymi odbiorcami aż do r. 1908. Cóż to za postęp!

Skutki podwyższenia cen spirytusu do picia z jednej strony, obniżenia cen spirytusu do celów technicznych z drugiej, nie doprowadziły do ruiny klas niezamożnych, lecz owszem, spowodowały ich rozkwit. Konsumcya alkoholu została powstrzymaną i stoi do dziś dnia na tej wysokości mniej więcej, jaka była dawnymi czasy, za to spirytus do palenia z powodu taniości, dotarł do najbiedniejszej nawet klasy robotniczej i stał się prawdziwem dobrodziejstwem narodu. Można go dostać w 30.000 miejscowościach zawsze po jednakowo niskiej cenie, zawsze o jednakowej stopniowości i w zamkniętych flaszkach plombowanych. W konsekwencyi potanienia spirytusu rozwinął się nowy przemysł aparatów do oświetlania, ogrzewania, opalania. Wreszcie co się tyczy spirytusu do celów motorowych to doniosłość tak nie do wiary podobnego obniżenia, chyba każdemu odrazu musi się nasunąć; ruch wszystkich maszyn używanych do celów rolniczych, do przemysłowych, a więc: motorów stałych, wozów ruchowych i innych maszyn, wywołać środkiem o cenie 18 h. za litr, jest rzeczą przecież doniosłą i uwagi godną; jakże piękną ma sposobność rozwinąć się przemysł motorów, wogóle, jakże tanim środkiem przenoszenia się z miejsca na miejsce może być w przyszłości spirytus. Oto są skutki zaledwie dwuletniej działalności centrali. Może niekoniecznie działalnością centrali, ale także dążeniem wogóle przemysłowego usposobienia niemieckiego stało się, że spirytus denaturowany od roku 1887 w swem użyciu podskoczył z 39 milj. litr. na 116 milj. litr. w roku ubiegłym i stale wzrasta z powodu niskich cen z góry ustanowionych.

Powyższy obraz organizacyi berlińskiej rozwinąłem w tym celu, aby pokazać po pierwsze, że zjednoczenie producentów spirytusem w jedną całość z wytkniętym celem o którym wyżej była mowa, prowadzi do ekonomicznego i prawidłowego rozwoju rolnictwa przez możność regulowania do pewnego stopnia produkcyi płodów surowych i spirytusu, a po drugie, że zjednoczenie takie nie jest kartelem, nie wywiera pressyi prawnej na producentów i nie pociąga za sobą złych skutków.

Jeszcze kilka słów o najświeższej działalności centrali. Mimo różnorodnych usiłowań obniżenia produkcyi spirytusu w Niemczech, mimo stosowania jego do celów przemysłowych zapasy spirytusu w roku bieżącym wzrosły do wysokości bardzo znacznej, bo przekraczającej 100 milj. litrów wskutek czego centrala chwyciła się energicznego środka i wezwała wszystkich producentów z nią związanych do ograniczenia produkcyi w wysokości 18% dotychczasowej, a to już z dniem 1 października br. Takie działanie centrali jeszcze przed paru miesiącami uważały austryackie koła rolnicze za dość śmieszne [1]) i nie rokowały urzeczywistnieniu planów tych żadnej przyszłości; widocznie austryackie koła agrarne za mało znają potęgę związku niemieckiego przed dwoma laty zawiązanego.

Nadspodziewanie wszystkich niedowiarków już w terminie do 15 września br. zgłosiło się 4000 gorzelń rolniczych niemieckich, t. j. przeszło 90% kontyngentu z gotowością ograniczenia swej produkcyi o 18%, a gdy później nieco, jeszcze $5^1/_2$% kontyngentu przystąpiło do związku, mogła centrala już od dnia 1 października b. r. podnieść przeciętną cenę surowego produktu na 36 marek za 100 litrów. Widzimy, że wezwanie samo, rozesłane do wszystkich właścicieli gorzelń wystarczyło, aby ci zastósowali się do życzeń centrali, co świadczy o sile związku i o tem, że nie potrzebuje się posługiwać środkami przymusowymi.

Wprawdzie $4^1/_2$% gorzelń nie ograniczających swej produkcyi mimo to będzie korzystać z wysokich cen spirytusu postawionych przez centralę i wprawdzie właściciele gospodarstw uprawiających przeważnie kartofle bez gorzelni, poniosą pewną stratę przez brak popytu na kartofle gorzelniane, ale pomijając na razie nieznaczny zysk $4^1/_2$% gorzelń nie przyłączonych (ze stratą centrali) i pomijając inne sposoby zużycia kartofli — trzeba w ogólności przyznać, że rolnicy niemieccy z należytem zrozumieniem rzeczy, z poświęceniem szybko i stanowczo potrafili rozwiązać wcale zadowalniająco kwestyę hyperprodukcyi spirytusu grożącą przemysłowi wódczanemu upadkiem.

Odnośnie do Austryi, która na polu ogólnej produkcyi spirytusu i stosowania jego do celów przemysłowych stoi znacznie niżej, aniżeli Niemcy, potrzeba zawiązania takiego centralnego towarzystwa na wzór niemieckiego byłaby zbawienną a nawet dla sanacyi stosunków rolniczych konieczną. Pomijając Węgry, przytaczamy, że ogólna produkcya spirytusu w Cislitawii wynosi 151 milj. litrów, a z tego do celów przemysłowych użyto tylko $23^1/_2$ milj. w roku 1900, podczas gdy w Niemczech w tym samym roku na ludność dwa razy większą zużyto 105 milj. litrów spirytusu denaturowanego. W pierwszym wypadku stosunek jak 7 do 1, w drugim wypadku jak $3^1/_2$ do 1. Co do Galicyi mając w ręku daty tylko z roku 1898 można powiedzieć, że produkcya ogólna wynosi aż $^1/_3$ produkcyi Cislitawii, zaś ilość spirytusu użyta do celów przemysłowych wynosi w tym samym roku zaledwie $^1/_{23}$ całkowitej ilości spirytusu austryackiego uwolnionego od podatku. Z drugiej strony, gdy stosunek ogólnej produkcyi spirytusu Cislitawii do ilości użytego do celów przemysłowych wynosi jak $7^1/_2:1$, to ten sam stosunek w Galicyi wynosi jak 62 : 1 to znaczy, że w całej Cislitawii na $7^1/_2$ litrów produkowanego spirytusu, zawsze 1 litr zostaje zużytym do celów przemysłowych, w Galicyi zaś na 62 litrów surowego spirytusu wypada 1 litr, a w Niemczech, jak mówiliśmy wyżej na $3^1/_2$ litrów, 1 litr do celów przemysłowych. Okazuje się z powyższego, jak wielkie pole działania ma Austrya, a specyalnie Galicya w kierunku przemysłowego stosowania spirytusu, a zatem jak wiele jeszcze może wyprodukować tego towaru, bez narażenia się na hyperprodukcyę.

A hyperprodukcya obecna nie jest prawdziwą hyperprodukcyą, lecz tylko pozorną, spowodowaną grą ceny giełdy, niektórymi trudnościami ustawodawczymi, wysoką ceną spirytusu denaturowanego obracającą się w granicach od 36 h. do 1 korony, a wreszcie zupełnym prawie brakiem przemysłu spirytusowego w zastosowaniu do oświetlania, opału i poruszania. Ztąd to pochodzi, że cena spirytusu nadkontyngentowego z roku na rok stale opada, przez co ponoszą dotkliwe straty producenci. Ten właśnie nadkontyngent stanowi sztuczną hyperprodukcyę; po zużyciu jego do przemysłowych celów, po uwolnieniu go od podatku, który sam z siebie odpada, stanie się on zamiast jak obecnie balastem i źródłem kłopotów, źródłem pomyślnego rozwoju przemysłu. Nie trzeba bowiem nigdy zapominać, że Niemcy zużyli w ostatnim roku 116 milj. litr. spirytusu do celów przemysłowych, Austrya zaś tylko około 24 milj. litr. Aby na wielką skalę przeprowadzić zadanie stosowania spirytusu do celów przemysłowych, regulacyę ceny i t. d., potrzeba rzeczywiście centralnego zjednoczenia się bądź to producentów spirytusu samej Galicyi, dla Galicyi, bądź całej Austryi, dla Austryi.

Sfery przemysłowe austryackie działają już w tym duchu, przez urządzić się mającą wystawę w roku przyszłym w Wiedniu aparatów do oświetlania, opalania i motorów przy pomocy spirytusu poruszanych. Życzyć by sobie należało,

[1]) Wien. Landw. Z. Nr. 90.

aby Galicya zrozumiawszy własny interes, cele i działalność centrali berlińskiej, poszła za jej przykładem, a w danym razie przyłączyła się do akcyi ogólno-austryackiej, już rozpoczętej i mającej wielkie szanse powodzenia.

## POLEMIKA.

Ocenę naszego dziełka „Hodowla drzew i krzewów owocowych“, pomieszczoną przez p. Fronia w *Tygodniku rolniczym* z dnia 17/10 nr. 42 nie możemy zostawić bez odpowiedzi, gdyż kilka kwestyj przez recenzenta poruszonych, biorąc ze stanowiska fachowego, należy uważać za błędy.

Nie chcąc nadużywać cierpliwości Szanownych Czytelków i odrywać ich uwagi od kwestyi dla sprawy sadownictwa donioślejszych, nie odpowiadamy na razie na zarzuty drobniejsze, odnoszące się więcej do nauki chemii, a poruszymy tu sprawy, mające wprost związek z sadownictwem.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że książka przez nas napisana, służyć ma nie dla fachowców, ale dla ludzi nie obeznanych dokładnie z nauką sadownictwa, nie zawiera więc uzasadnień naukowych, ale rodzaj krótkich recept, jak każdą poszczególną czynność wykonać należy. Tem tłómaczy się zwięzłość naszego dziełka.

A teraz przejdźmy do poszczególnych zarzutów. Szanownemu recenzentowi nie podoba się nasze twierdzenie, że „na gruntach o nadmiernej wilgoci rosną drzewa do późnej jesieni, że są pełne soków, które przy nagłych silnych mrozach marzną i drzewa wskutek tego pękają“. A jednak jest to faktem, którego dotychczas nikt nie zbijał. Natomiast twierdzi recenzent, że podany przypadek pękania drzew ma miejsce na gruntach gliniastych i próchnicowych, ale nie nadmiernie wilgotnych, a więc o średniej ilości wilgoci. Takiego wypadku nikt nie zna, drzewa na takich gruntach przy odpowiedniej uprawie całkiem dobrze się udają.

Dalej twierdzi recenzent, że na gruntach zbyt wilgotnych mogą róść tylko wierzby i olchy i nie może sobie wyobrazić, jak taką ziemię możnaby użyć pod hodowlę drzew owocowych. Prosimy przeczytać dalszą część odnośnego ustępu na str. 4, a zobaczy się tam w tym kierunku wskazówki, że „aby grunta zbyt wilgotne uczynić odpowiednimi pod hodowlę drzewek, usuwamy przedewszystkiem przez zdrenowanie zbyteczną wilgoć, przez zimowe kopanie zaś, dodanie należytej ilości gruzów, piasku i wapna, dalej przez znawożenie świeżym końskim nawozem, uczynimy taką ziemię najlepszą pod uprawę drzew owocowych“.

Poprawa zaś takiego gruntu jest możliwą, bo potrzeba po zdrenowaniu zaprawić tylko doły w sposób wyżej podany, co znów nie będzie tak kosztownem, jeżli jakiś amator ma mały ogródek, a chciałby koniecznie mieć w nim drzewa owocowe.

Zresztą, przypuszczamy, że ci którzy z naszego podręcznika będą korzystali, umią logicznie myśleć i na kompletnym moczarze sadów zakładać nie będą, bo i my o takim gruncie nie mówimy, tylko o takim, który ma więcej wilgoci, niż jej drzewa potrzebują, a więc jest po nad potrzebną miarę wilgotny.

Również wydaje się recenzentowi, przechodzącą granicę możliwości poprawa gruntu piaszczystego. Otóż błędne jest to mniemanie, bo jeżli tylko podglebie odpowiednie, to i na ziemiach piaszczystych, zwłaszcza, gdy tak zaprawimy ziemię w dołach, wykopanych pod drzewa, jak to na str. 5 podajemy (gliną, wapnem i nawozem bydlęcym), wtenczas drzewa będą pięknie róść i owocować, czego dowodem są sady na piaszczystej ziemi w Werder (ad Berlin), albo i w kraju np. w Głowaczowie, Zasowie (powiat pilźnieński).

Również nie podoba się recenzentowi nasz sposób wysadzania siewek. Otóż stanowczo twierdzimy, że sposób przez niego podany jest daleko mniej praktyczny, który zarzucają już w zakładach ogrodniczych o prawdziwie umiejętnym, fachowym kierunku. Gdy posadzimy roślinki w stanie zielnym to przez listki silnie one parują, a jeżeli nastaną dnie słoneczne, trzeba je kilkanaście razy dziennie skrapiać, cieniować, bo inaczej zginą. A zważmy na to, ile wody trzeba w tym celu nanosić, ile czasu na to stracimy! Nastaną zaś przez dłuższy czas dnie wilgotne, to roślinki łatwo gniją. Jeżli zaś tak, jak to my radzimy, wysadzi się kiełki, to po posadzeniu skrapia się je należycie, całą grządkę przykrywa się przetrawionym nawozem, który uchroni ziemię od zbytniego wysychania i nie mamy już z tem więcej zachodu.

Słuszność naszego twierdzenia w tym kierunku poświadczyć może zakład ogrodniczy L. Freegego w Krakowie, zakład ogrodniczy hr. Łubieńskiego w Zasowie i kraj. szkoła ogrodnicza w Tarnowie, gdzie obydwa sposoby wypróbowano i gdzie sposób, który my polecamy, okazał się w wynikach daleko korzystniejszy.

Dalszy wywód recenzenta „korona drzew po posadzeniu powinna być zawsze przycięta“ jest dla nas niejasny. My przecież tego nie twierdzimy, a jeżli recenzent tak twierdzi, to znów z przykrością musimy odpowiedzieć, że twierdzenie jego jest wprost błędne. Na str. 42 jest ustęp, w którym znajdują się wskazówki, kiedy koronę drzew należy zaraz przyciąć, a kiedy czynność tę na później odłożyć. Dlaczego nie da się apodyktycznie z góry powiedzieć, że koronę drzewek należy zaraz ciąć, to oprócz na podane przez nas okoliczności, trzeba zwrócić uwagę i na to, że niekiedy oczka dolne są na gałązce słabo rozwinięte, gdy więc po posadzeniu drzewek na wiosnę, utnę część gałązek z górnymi oczkami, dobrze wykształconymi, to pozostaną tylko te słabe oczka, które nieraz jeszcze w czerwcu, lipcu nie wypuszczają listków i drzewko wskutek braku pokarmów, dostarczanych z powietrza przez liście, nieraz ginie. W takim wypadku nie tnie się korony zaraz, ale dopiero w rok po posadzeniu przycinamy koronę krótko, aby dolne oczka dobrze się wykształciły i wydały silne pędy.

Dalej pisze recenzent „przycięte po posadzeniu korzenie“. Jak można przyciąć korzenie, gdy już drzewko jest posadzone — nie wiemy. Zdanie recenzenta, że potrząsanie drzewkiem nic nie wpływa ujemnie“ urąga najprymitywniejszym pojęciom o sadzeniu drzew. Że to ludzie, nie znający pierwszych zasad obchodzenia się z drzewkiem praktykują, nie wynika jeszcze z tego, aby ci, którzy mają pretensyę do znajomości sadownictwa w ten sposób postępowali. Nie wie recenzent, jak bardzo potrząsanie przy sadzeniu drzewkom szkodzi, to mu wytłómaczymy. Przez potrząsanie rwą się drobne korzonki, które u drzewka są najcenniejsze, niemi bowiem czerpie drzewko z ziemi pokarmy. Dalej trzeba wiedzieć, że drzewko powinno być tak posadzone, aby szyjka korzeniowa wystawała kilka centymetrów nad powierzchnię ziemi, by później, gdy ziemia się usiędzie, drzewko nie było za głęboko posadzone. Jak się drzewko raz w należytej wysokości ustawi, a potem będzie się nim potrząsało, czy jest możliwość prawidłowego posadzenia go?

Ręką o rozpostartych palcach trzeba ziemię między korzenie wpychać, a „niechętnej ręki“, którejby czynić w ten sposób się nie chciało, a na którą recenzent się powołuje, nie należy brać do sadzenia drzew.

Nie przez potrząsanie drzewkiem wchodzi ziemia w najdrobniejsze szczeliny między korzenie, ale przez silne podlanie przylgnie ziemia do korzeni i zamuli je. Ten sposób sadzenia drzew, który recenzent i inni w swych dziełach podają jest przyczyną, że tyle drzew u nas choruje, bo najczęściej za głęboko, wskutek potrząsania są posadzone.

Dalej zbija recenzent nasze dowodzenie co do nacinania kory, nazywa je ciekawem i radzi pozostawić to naturze; odrzuca więc to, co tysiące ogrodników uznało za potrzebne, wiedząc o tem, że gdyby na czas nacięcia się nie zrobiło, to wprawdzie natura sobie sama pomoże, ale wtedy kora zanadto się odchyli, odsłaniając zbyt miazgę, co ujemnie wpłynęłoby na dalszy rozwój drzewa.

W końcu nie chce recenzent przyjąć sprawdzonego ogólnie przez cały świat ogrodniczy i botaniczny zjawiska, że na gruntach zbytnio wilgotnych drzewa pestkowe podpadają chorobie, zwanej gumowaniem. Co jest właściwie przyczyną gumowania, na to nawet pierwsze powagi naukowe stanow-

czej odpowiedzi nie dadzą, nie należy więc zapatrywanie przez kogoś jako hypotezę stawiane, podawać jako twierdzenie.

W Tarnowie, dn. 9 listopada 1902.

*A. Kurowski i Wiktor Tabeau.*

P. Froń nadesłał nam w tej sprawie następujące uwagi: Pp. Kurowski i Tabeau napisali dziełko w dobrej wierze, ze znajomością rzeczy głównej, ale popełnili parę usterek, zresztą nieszkodliwych, co im wytknąłem w tym celu, by w przyszłem wydaniu niektóre ustępy poprawili lub opuścili. Nikt nie jest wszechwiedzący, każdy może się omylić, a zresztą z góry zaznaczyłem, że usterki wynikły wskutek zwięzłego przedstawienia rzeczy.

W mojej recenzyi wytknąłem 14 kwestyi niejasnych lub nonsensów, a pp. K. i T. wybierają z tego kilka zdań, często przeinaczają je i piszą mi obszerny wykład z sadownictwa. I tak n. p. nie chcąc nibyto nadużywać cierpliwości Szan. Czytelników, nie odpowiadają na razie na zarzuty wszystkie, a ciekawe byłoby słyszeć, jakby wytłómaczyli opisane przez siebie przyswajanie bezwodnika węglowego, zawartość kwasu pruskiego w ziarnach i liściach brzoskwiniowych, badanie ilości kwasu rozczynem o niewiadomem zgęszczeniu i dodawanie tokiny do soku obfitego w garbnik.

Moje pierwsze twierdzenie: że na gruntach o nadmiernej wilgoci drzewa owocowe zupełnie nie rosną, podtrzymuję. Gdyby było przeciwnie, zakładalibyśmy na mokrych gruntach sady a nie sadzili wierzby. Zaś grunt zdrenowany nie jest już wilgotny, jak tego chcą pp. K. i T. i że na takim gruncie drzewa rosną, nie potrzebowali mi udowadniać, bo im tego nie przeczyłem. Natomiast na ich sposób mogę twierdzić, że i na kompletnym moczarze po osuszeniu można drzewa owocowe uprawiać. Wysadzanie skiełkowanych ziarn i obrywanie im kiełków, zalecane przez pp. K. i T. uważam za szkodliwe na podstawie doświadczeń prof. Wolny'ego, Schindlera i innych.

Dowodzenie pp. K. i T., że oczko — choćby słabe — kształci się dwa lata, jest błędne, gdyż każde najsłabsze oczko jest wykształcone w ciągu jednego lata. Zaś o uzasadnienie w tym kierunku nie prosiłem ich zupełnie i próżno wtłaczają mi takie pytanie w swej „Odpowiedzi“. Przyznać trzeba, że udało się im przychwycić mię na przycięciu korzeni po posadzeniu, ale zapewniam ich, że to błąd stylistyczny. Potrząsanie drzewkiem nie urąga najprymitywniejszym pojęciom o sadzeniu drzew i chyba nie to jest przyczyną, że tyle drzew u nas choruje, bo przez potrząsanie podchodzi drzewo do góry, nie na dół, więc raczej za płytko zostanie posadzone. Zaś czynność przyjmowania pokarmów ma miejsce we włoskach korzeniowych, które się obrywają przy wykopywaniu drzewa, bo są bardzo słabe i z cząsteczkami ziemi zrosłe prawie.

Przytoczonego w cudzysłowie zdania: „potrząsanie drzewkiem nic nie wpływa ujemnie“ w mej recenzyi nie ma. Również w ustępie o gumowaniu drzew nie twierdziłem tego, co mi autorzy chcą wmówić w „Odpowiedzi“ [1]).

## SPRAWY BIEŻĄCE.

**Zmiana lokalu.** Biuro rachunkowe i statystyczne Komitetu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego, przeniesionem zostało na ulicę Basztową l. 9, II piętro, ponieważ lokal w którym się obecnie mieści Komitet, okazał się za szczupłym do pomieszczenia wszystkich biur.

**Ludwik Górski.** Sfery ziemiańskie Królestwa obchodzą uroczyście jubileusz 60-cioletniej pracy w zawodzie publicznym Ludwika Górskiego, właściciela Sterdyni w gubernii siedleckiej, obecnego prezesa Tow. kredytowego ziemskiego w Warszawie. W r. bieżącym bowiem minęło lat 60 od chwili, w której pojawiła się w rocznikach gospodarstwa krajowego, pierwsza praca dzisiejszego jubilata. Szereg Towarzystw rolniczych zamianował p. Ludwika Górskiego członkiem honorowym; ostatni numer „Gazety Rolniczej“ poświęcony jest w całości osobie jubilata. Numer rozpoczyna się artykułem p. Józefa Jeziorańskiego, poświęconym głównie literackiej działalności Ludwika Górskiego. P. Władysław Grabski z Borowej pod Warszawą, który obecnie pracuje nad kilkutomową historyą warszawskiego Towarzystwa rolniczego, przedstawia działalność p. Górskiego w Towarzystwie Rolniczem, poczem następuje przedstawienie działalności w Towarzystwie kredytowem i barwny opis gospodarstwa w Sterdyni, ustęp o oborze czarnego bydła nadbużańskiego napisał współpracownik naszego pisma prof. Dr. W. Klecki. Listopadowy numer „Biblioteki warszawskiej“ zawiera artykuł wstępny Adama Krasińskiego o osobie i działalności jubilata. Obchód jubileuszowy, naznaczony na 26 bm.; przy tej to sposobności nastąpić ma wręczenie złotego medalu. Najwłaściwszym sposobem uczczenia pamięci jubilata, wydaje nam się myśl poruszona przez p. Jeziorańskiego w „Gazecie Rolniczej“ myśl wydania zbiorowego cennych pism Ludwika Górskiego. Pisma te obecnie są niemal w handlu księgarskim niedostępne, a przytem część ich drukowaną była w czasopismach w formie ulotnych artykułów, których pamięć bez takiego zbiorowego wydania niewątpliwie zaginie.

**Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego.** Namiestnictwo zapytało Komitet Towarzystwa rolniczego o opinię w sprawie zaprowadzenia w kraju naszym zawodowych stowarzyszeń rolniczych, Komitet postanowił porozumieć się w tej sprawie z Galicyjskiem Towarzystwem Gospodarskiem we Lwowie. W sobotę o godz. 4 popoł. odbędzie się posiedzenie, na które wobec ważności przedmiotu zostali zaproszeni wszyscy Członkowie Komitetu. Miesięczne posiedzenie Komitetu odbędzie się we czwartek 27 bm. o godz. 3 popoł., rano o godz. 10 odbędzie się uroczyste poświęcenie lokalu stacyi doświadczalnej, w którem Komitet weźmie udział gremialnie.

**Z Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.** Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie Komitetu, na którem prezes hr. Stanisław Stadnicki zapowiedział, że z godności prezesa i członka Komitetu ustępuje, na razie jednak godność tę zatrzymuje do najbliższej Rady ogólnej. Na temsamem posiedzeniu Komitet zamianował inspektorem chowu bydła po śp. Janie Zakrzewskim p. Jana Marszałkowicza ze Stroń, a zarazem upoważnił prezydyum do przedstawienia imieniem Komitetu Wydziałowi krajowemu kandydata ná instruktora hodowli po śp. Głuchowskim. Na rok przyszły Bratnie Towarzystwo lwowskie sprowadzać będzie sztuczny nawóz za pośrednictwem Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce.

**Towarzystwo Ogrodnicze w Bochni.** Uznając potrzebę rozwoju i rozpowszechnienia sadownictwa i ogrodnictwa w naszym kraju, komitet upoważniony przez uczestników, odbytego w Bochni kursu przerobów owocowych, postanowił zawiązać „Powiatowe Towarzystwo Ogrodnicze“ i w tym celu przygotował statut dla tego Towarzystwa. Zebranie kostytuujące odbyło się we środę dnia 19 listopada b. r. o godz. 11 rano w budynku szkoły wydziałowej męskiej w Bochni. Na zebraniu tem został uchwalony statut i wybrany Wydział tymczasowy, celem wprowadzenia w życie Towarzystwa.

**W sprawie przemysłowego zastosowania spirytusu.** Koło Polskie wzięło w tej sprawie stanowczą inicyatywę jeszcze w dyskusyi tegorocznej nad budżetem. Mowca kołowy przy budżecie Ministerstwa finansów poseł Wielowiejski przedstawił w tym celu całą doniosłość sprawy i żywy ruch jaki w tym kierunku odbywa się nietylko w kołach rolniczych i przemysłowych, ale także i rządowych we Francyi i Niemczech, gdzie już rezultaty osiągnięto ogromne w zastosowaniu spirytusu do oświetlenia, ogrzewania i do poruszania najróżnorodniejszych motorów i przedstawił w imieniu Koła polskiego następujące rezolucye, które też na posiedzeniu 25 kwietnia przyjęto:

„Wzywa się c. k. Rząd, by dążył do skutecznego poparcia produkcyi i konsumcyi spitytusu wolnego od podatku w celach przemysłowych, a w szczególności: 1) by przedłożył Radzie Państwa nowelę do ustawy z r. 1888 celem zniesienia opłaty za denaturacyę (opłatę kontrolną), 2) by zmienił prze-

[1]) Dalszych artykułów w tej sprawie Redakcya dla braku miejsca umieszczać nie będzie. *(Red.).*

pisy o denaturacyi w tym duchu, by takowa była tańszą i wolną od dotychczasowych utrudnień — i w tym celu by zwołano fachową ankietę, 3) by wziął pod uwagę, czyby nie było możebnem zaprowadzenie premii denaturowanego spirytusu, jak to ma miejsce we Francyi i Niemczech, 4) by swoim wpływem doprowadził do skutku zniesienie istniejących krajowych i gminnych opłat od spirytusu denaturowanego, jakie tamże istnieją na podstawie dawniejszych rozporządzeń względnie ustaw krajowych“. Prócz tego na jednem ze swych ostatnich posiedzeń poparło Koło kwestyę subwencyonowania w roku przyszłym wystawy motorów i zastosowań spirytusu, jaką zaprojektował Niederösterreichischer Gewerbeverein — i wydelegowało posłów Gniewosza i Wielowiejskiego do traktowania w tej mierze z ministrem finansów.

**W sprawie strejków rolniczych,** umieścił poseł ziemi tarnopolskiej Jan Vivien artykuł w „Oesterreichisches Landwirthschaftliches Wochenblatt“, w którym polemizuje z artykułem pomieszczonym w jednym z poprzednich numerów tego samego pisma, przez p. Augusta Mlčoch. Pan Vivien dowodzi, że niekorzystne ekonomiczne położenie ludności włościańskiej na Rusi nie jest winą niskich zarobków, lecz następstwem zbytniego rozdrabniania gruntów, zastarzałych metod kultury i t. d.

**Z zakresu chronologii.** Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie wniosła 9 kwietnia 1902 r. bezpośrednio do Ministerstwa roln. podanie, o uzyskanie subwencyi, celem zakupna przyrządów do przerabiania owoców w kampanii letniej i jesiennej br. C. k. Ministerstwo rolnictwa załatwiło podanie już 19 kwietnia odsyłając je c. k. Namiest. we Lwowie, z poleceniem zasięgnięcia opinii krak. Tow. roln. i Wydziału Kraj. Podanie to wpłynęło do dziennika podawczego Namiestnictwa 29 kwietnia tego samego roku. 6 listopada, więc w przeszło 6 miesięcy później, Namiestnictwo zapytało o opinię Komitet c. k. Tow. roln. krak. Zapytanie zatem Namiestnictwa nadeszło do Komitetu niemal po ukończeniu kampanii.

## ROZMAITOŚCI.

**Maść miodowa na odparzenia u koni.** „Landw. i forst. Zeit“ podaje sposób przyrządzenia maści na odparzenie u koni. Bierze się żywicy, miodu i wosku po 20 gr. oraz 350 gr. świeżego smalcu wieprzowego i tę mieszaninę przetapia się na wolnym ogniu. Po wychłodzeniu maść taka okazała się znakomitym środkiem nietylko na odparzenia, ale i na gojenie się wszelkich ran u zwierząt.

**Eksport masła syberyjskiego.** Moskiewskie domy handlowe, zajmujące się wysyłką masła syberyjskiego do Anglii i Niemiec, zaznaczają pomyślny stan obecnie tego interesu. Ogłasza właśnie „Roln. i Hod.“, że zapotrzebowania rynków są tak duże, że sprzedawcy nie tylko mogą otrzymać wysokie ceny za świeży towar na miejscu, ale i za nabyty w celach spekulacyjnych. Równocześnie zaofiarowanie masła z Syberyi zmniejsza się, a na rynkach zagranicznych zmniejszyło się zaofiarowanie masła z Australii, najpoważniejszej współzawodniczki Rosyi na tem polu. Angielska firma, która zbudowała i otworzyła 14 lipca rb. wielkie składy — lodownie na 200,000 beczułek masła, organizuje syndykat przedsiębiorstw i pragnie wziąć w swe ręce monopol handlu masłem. *K. L.*

**Strzyżenie koni.** Weterynarze londyńscy zastanawiali się bardzo poważnie nad praktycznością strzyżenia koni i o tej czynności takie podają uwagi: Dobrym jest zwyczaj strzyżenia maszynkami koni zbytkowych i powozowych, bo te są w ciągłej opiece, masztalerze troszczą się o czystość skóry a stajnie są ciepłe, w których takie konie stoją. Przeciwnie u koni fabrycznych i roboczych strzyżenie takie jest nietylko niepraktyczne ale wprost szkodliwe zdrowiu. Skóra takiego konia wydelikaca się, a wystawiona jest na ciągłe zmiany temperatury, przez co koń narażony na zaziębienie i choroby. Strzyżenia brzucha, uda i piersi, a pozostawianie obrosłemi dolnych części i grzbietu, należy unikać, sprowadza się przez to nieregularny obieg krwi. Również należy zaniechać strzyżenia pęcin u koni ciężarowych bardzo obrosłych. Błędnem jest bowiem zapatrywanie, że nie można ich czysto utrzymać, przeciwnie na obrosłych woda i błoto spływają po sierści, a na ostrzyżonych osiadają i tworzą t. z. grudę. *K. L.*

**Dojenie metodą Hegelunda** jest podobno już oddawna stosowane w niemieckiej części Czech zwłaszcza wśród właścicieli drobnych kawałków ziemi, którzy mają tylko jedną lub dwie krowy, którym zatem najwięcej zależy na maksymalnym udoju i którzy sami zajmują się tą czynnością, nie wykonują jej zatem przez siły najemne, zazwyczaj mniej staranne. Rzecz prosta, że postępowanie tamtejszych chłopów nie jest równie udoskonalone, jak metoda Hegelunda, ale zasada jest ta sama.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

### Zboża.

| | Listopad | Pszenica | Żyto | Jęczmień | Owies |
|---|---|---|---|---|---|
| Kraków . . . . . | 18 | 16.00 – 16 55 | 14.00—15.20 | 12.30 –13.00 | 13.00 –13.80 |
| Lwów . . . . . | 19 | 14.80—15.20 | 12.60—12 8 | 10.50 –12.00 | 11.80—12.40 |
| Tarnów . . . . | 14 | 15·40—16.00 | 13.40—14 00 | 12.00 –14 00 | 11.50 –12.50 |
| Podwołoczyska . | | 00.00 – 00.00 | 00.00—00.0 | 0 00—00.00 | 0.00 –00.00 |
| „ ros. bez cła | | 00.00—00.00 | 0.00— 0.00 | 0.00— 0.00 | 00.00 – 00.00 |
| Wiedeń . . . . . | 19 | 14.85 –15.25 | 13.30—13.40 | 00.00—00.00 | 12.96 –12.98 |
| Peszt . . . . . . | 19 | 14.94 –14.98 | 12.75—12.75 | 00.00 –00.00 | 00.00—00.00 |
| Ceny w koronach za 100 *kg.* | | | | | |
| Berlin . . . . . . | 14 | 15.20 00.00 | 13.60 –00.00 | 00·00—00.00 | 14.80—00.00 |
| Wrocław . . . . | 14 | 15.70—00.00 | 13.30 –00.00 | 14.20 –00·00 | 13 60 –00.00 |
| Poznań . . . . . | 14 | 15.50 – 00.00 | 12.90 – 00 00 | 13.60 –00.00 | 13 80 –00.00 |
| Ceny w markach za 100 *kg* | | | | | |
| Warszawa . . . | 6 | 5.30 – 5.80 | 4.00 4 25 | 4.00 4.50 | 3.25 – 3.60 |
| Ceny w rublach za korzec. | | | | | |

**Jęczmień pastewny.** Wiedeń 00/X, 00.00—00.00 *K.* Lwów 19/XI 10.50—10.80 *K.*, za 100 *kg.*

**Jęczmień na krupy.** Kraków 18/XI, 12.30—12.50 *K.*, za 100 *kg.*

**Kukurydza.** Kraków 18/XI 15.00—00.00 *K.*, Wiedeń 7/XI, nowa 14.30—14 50 *K.*, Lwów 19/XI, nowa 11.50—12.50 *K.* Peszt 7/XI 00.00—00.00 *K.*, za 100 *kg.*

**Hreczka** Kraków 18/XI, 14.00—19.00 *K.*, Lwów 00/X, 00.00 - 00.00 *K.*, za 100 *kg.*

### Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

**Groch.** Kraków 18/XI, 18.00—26.00 *K.* Wiedeń 14/XI, 20.00—28.00 *K.* Lwów 19/XI, 12.00—00.00 *K.*, za 100 *kg.*

**Fasola.** Kraków 18/XI, 14.00—18.00 *K.*, Wiedeń 14/XI, drobna 24.00—28 00 *K.*, długa i płaska 22.00—24.00 *K.*, pstra 13.50—15.00 *K.* Tarnów 14/XI, 12.00—16.00 *K.*, za 100 *kg.*

**Wyka.** Kraków 19/XI 00.00—14.00 *K.*, Lwów 19/XI 9.00—10.00 *K.*

**Rzepak.** Kraków 18/XI 00.00—00.00 K. Tarnów 14/XI 18.00—19.00 *K.* Lwów 19/XI, 19.20—19.60 *K.* za 100 *kg.*

**Kartofle.** Kraków 18/XI, stare 3.60—4.00 *K.*, Wiedeń 14/XI, 4.60—0.00 *K.* Tarnów 14/XI, 3.20—3.60 *K.* za 100 *kg.*

### Zwierzęta i produkty zwierzęce.

**Woły.** Wiedeń 17/XI, galicyjskie prima 74 –77 *K.*, secunda 66—73 *K.*, tertia 58—65 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi.

**Podgórze pod Krakowem** 21/XI. Spędzono na targ 288 sztuk bydła rogatego, 171 sztuk cieląt, 137 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 58—64 *K.*, za średnie 56—60 *K.*, za cielęta 70—76 *K.*, za trzodę 70—76 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

**Nierogacizna.** Wiedeń 17/XI młode 68—94 *K.*, tłuste 84—107 *K* za 100 kg. żywej wagi.

**Masło.** Wiedeń 14/XI, deserowe 2.30—2.40 *K.*, wiejskie 2.10—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* Kraków 18/XI, targowe 1.80—2.00 *K.* za 1 *kg.*, Hamburg 14/XI, stołowe I klasy 204.00—238.00, II klasy 210—222 III klasy 000—000 *marek* za 100 *kg.*, Berlin 15/XI dworskie i spółkowe prima 230—236, secunda 220—230, tertia 198—218 *marek* za 100 *kg.*

**Jaja.** Wiedeń 14/XI, prima 26—27 sztuk, secunda 28—29 sztuk konserwowanych w wapnie 36—38 sztuk za 2 *K.*, Kraków 18/XI 4.20—4.80 K., Berlin 14/XI 3 80—4.10 Marek za kopę.

## Spirytus.

**Wiedeń** 18/XI. surowy 75% — 37.00—37.40 rafinowany 90% bez opłaty 130.50—131.00.

**Lwów** 19/XI gotowy paritas **Tarnopol** 32.50—33.00 *K.*

**Kraków** 18/XI okowita z opłatą na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus, z opłatą na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

## Pasza.

**Siano. Kraków** 18/XI 5.60—6.40 *K.*, **Tarnów** 14/XI 5.20—5.60 *K.* **Wiedeń** 14/XI 4.00—6.50 *K.* za 100 *kg.*

**Koniczyna. Kraków** 18/XI, 6.40—6.80 *K.* **Wiedeń** 14/XI 4.40—7.20 *K.* za 100 *kg.*

**Słoma. Kraków** 18/XI 4.00—4.40 *K.* **Tarnów** 14/XI, 3.70—4.00 *K.* **Wiedeń** 14/XI 2.70—4.60 za 100 *kg.*

**Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.**

**Agronom** z praktyką, studyami w kraju i za granicą (uniwersytet), poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Rolnik 1001. Halle & S. Hauptpostlagernd Niemcy.

**OWIES zatruty strychniną** z fabryki Warmuta z Hamburga wyborny środek do tępienia myszy polnych utrzymuje na składzie APTEKA K. WISZNIEWSKIEGO w Krakowie przy ul. Floryańskiej.

Chcąc zakupić tę truciznę należy postarać się o pozwolenie w swojem Starostwie.

W tem piśmie musi być wypisane wiele kilogramów odbiorca może zakupić. 1 kg. Owsa kosztuje 1 Kor. 90 h.

Przyrząd do wpuszczania głęboki do dziur 3 Kor. 40 hal.

**Trucizna fosforowa**

środek korzystnie stosowany do tępienia myszy polnych nabywać można zawsze świeży w aptece **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ul. Floryańskiej Jeden kilogram wystarczający na dwie morgi kosztuje 80 halerzy.



**Powozów mnóstwo, wózków dużo wolantów otwartych poddostatkiem kuczer, faetonów damskich** huk, a że **kupujących** jest **tego roku brak**, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników

**w konces. składach z pojazdami używanemi** na resorach

ST. CYRANKIEWICZ

przy ul. Brackiej l. 9. i przy ul. Szpitalnej l. 34. naprzeciw teatru krakowskiego

Właściciel koncesa. składów z powozami mieszka przy ul. **św. Jana l. 30** parter (pod pawiem).



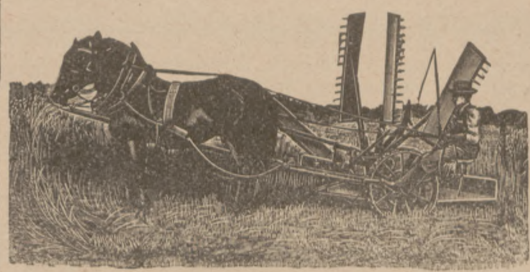

**Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w Nowym Sączu**

poleca swój

**SKŁAD SZTUCZNYCH NAWOZÓW**

przy drogueryi p. **Tadeusza Kwicińskiego** na ulicy Jagiellońskiej. w którym sprzedaje towar sprowadzony z centralnego biura sprzedaży sztucznych nawozów Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, prowadzonego przez Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce.

***Zastępstwo sprzedaży soli bydlęcej i kainitu Wydziału krajowego.***



**JÓZEF FRIEDLAENDER** WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse

i

KOSIARKI „Star" ŻNIWIARKI

są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Kalendarz rolniczy „Poradnika gospodarskiego" wydany dla rolników polskich w Niemczech, Królestwie, Rosyi i Austryi

**ogólnie bardzo chwalony**

wyszedł z druku i zgłaszać się można po niego pod adresem: „Poradnik Gospodarski", Poznań (Posen). Cena tylko 3 korony, włącznie przesyłki.



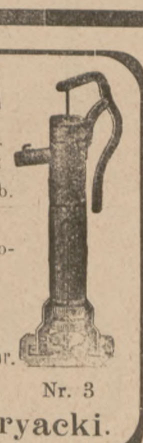
**Patentowane pompy KLINGS'A**

są najlepsze i najtańsze do wody i gnojówki. Działalność w godzinie 12.000 litrów. Ceny:

**Drewniane** (Nr. 2) 3 4 5 6 7 m. głęb. — 29 32 36 40 49 koron

**Kute żelazne** (Nr. 3) wewnątrz i zewnątrz pocynkowane, nie rdzewieją, nie zatykają się: 3 4 5 6 metrów głębokości — 40 49 58 68 koron

Rozpryskiwacz do gnojówki żelazny kuty: sztuka 9 kor.



Nr. 2 **JÓZEF KLINGS** Nr. 3

**ALTROTHWASSER, Śląsk austryacki.**




PORKIN

znakomity środek do **tuczenia świń.**




PECUSIN

znakomity dodatek do paszy

**w celu tuczenia wszystkich zwierząt domowych:**

koni, byków, wołów, krów, cieląt, owiec, świń, kóz, osłów, psów i drobiu.

1 paczka (1/2 kg.) 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka środków do tuczenia zwierząt
Wiedeń IX, Bleichergasse Nr. 6.

**Składy:** **Andrychów** Józef Sowiński; **Chabówka** Maurycy Schwarz; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Kęty** St. Hałatek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Lwów** apt. Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker; **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz; **Kraków** Fr. Zopoth i Ska, Reim i Ska; **Mikulińce** I. Menczer; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Turka** Henryk Arzt; **Jazłowiec** A. Babicz; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Radziechów** Alfred Mehoffer; **Medenice** M. Kris; **Gliniany** Salomon Ungar; **Zakopane** M. Statter; **Kalwarya** Jakób Aftergut; **Sambor** Eisik Butterweich.

**Zarząd dóbr Lubla**

ma natychmiast do sprzedaży i odstawy 500 q. ziemniaków „Gratia" do jedzenia i gorzelni znakomitych, po cenie 3 K. za 1 q., loco stacya kolei Frysztak.

**KWIZDY Korneuburgski proszek do paszy**




Dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od 50 lat używany prawie we wszystkich stajniach, w braku apetytu, w złem trawieniu, dla poprawy mleka i zwiększenia wydatności mleka u krów przeciw pękaniu kości. Cena 1 pudełka k. 1.40, 1/2 pudełka 70 hal. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład **Franciszek Jan. Kwizda c. i k. austro-węg., k. rumuński i książ. bułgar dostawca nadworny.** Aptekarz okręgowy, Korneuburgu pod Wiedniem.

DOBRA MĘDRZECHÓW potrzebują praktykanta gospodarskiego z ukończoną szkołą rolniczą średnią lub wyższą. — Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Dóbr w Mędrzechowie, poczta Bolesław.

Bibułka odznaczona najwyższą nagrodą na wystawie światowej w Paryżu 1900.
Tutki cygaretowe odznaczone złotym medalem na wystawie przyrodn.-lekarsk. w Krakowie 1900.

**Zakład przemysłowy wyrobów papierowych oraz tutek cygaretowych**

# „NORIS"

# WŁADYSŁAWA BEŁDOWSKIEGO

**magistra farmacyi i chemika w Krakowie**

**POLECA:**

Wszelkie gatunki tutek cygaretowych **białych** i **żółtych „Maïs"**.
Szczególną uwagę zwracam na tutki Noris ze **„Salvesolem"**.
**„Salvesol" pochłania nikotynę** czyniąc ją zupełnie **nieszkodliwą** dla palącego papierosy, czego **zwykle wata** dokazać **nigdy nie może.**
**Cygarniczki papierowe** — to pierwszy wyrób polski **w Galicyi.**
Polecam je — jako znakomity wyrób.

**ŻĄDAJCIE TUTEK CYGARETOWYCH „NORIS".** **ŻĄDAJCIE CYGARNICZEK „NORIS".**

Do nabycia w trafikach i handlach.

Z wysokiem poważaniem **Wł. Bełdowski,** **magister farmacyi i chemik.**

Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie okazy tutek.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.